

Dr hab. Grzegorz Francuz, prof. UO  
Uniwersytetu Opolski

Recenzja rozprawy doktorskiej

**Huberta Stylińskiego**

***Filozoficzna analiza coachingu jako sposobu  
transformacji „Ja”***

Autor rozprawy próbuje ukazać filozoficzne aspekty coachingu, połączyć coaching z filozofią. Filozoficzny charakter pracy przejawia się w swego rodzaju integrującym różne dziedziny wiedzy metaujęciu coachingu. Praca ma charakter interdyscyplinarny. Autor między innymi nawiązuje do psychologii i pedagogiki. Z gruntu filozoficzne jest odnajdywanie w coachingu metafizycznej głębi, czy też nadawanie mu takiej głębi. Wybór zagadnień badawczych jest trafny i stwarza obiecujące perspektywy. Kwestie rozpatrywane w rozprawie można zaliczyć do dziedziny filozofii stosowanej. Filozofia uzyskuje tutaj status ważnej dziedziny praktycznej, co jest swego rodzaju powrotem do jej korzeni i świadczy o aktualności refleksji filozoficznej, podejmowanej nie tylko przez specjalistów. Zawarte w pracy rozważania mogą się przyczynić do ożywienia dyskursu filozoficznego poprzez odniesienie go do współczesnych zjawisk, problemów i aktywności ludzi. Coaching jest dziś popularnym w rozwiniętych krajach przejawem ludzkiej aktywności.

Spotkanie coachingu i filozofii jest trudne. Coaching bowiem to przede wszystkim praktyka, metoda pracy z ludźmi, którzy chcą być bardziej efektywni w działaniu, pragną wydobyć i rozwinąć własne zasoby. Unika się tutaj skomplikowanych dywagacji czy teoretyzowania. Chodzi raczej o opracowanie sprawnych narzędzi szybkiego osiągnięcia celów. Wiedzie to często do dość powierzchownego praktycyzmu, do banalnych i płytkich twierdzeń, do nadmiernego upraszczania zagadnienia zmiany w ludzkim życiu i kierowania tą zmianą. Można powiedzieć, że filozofia z kolei stoi na antypodach wspomnianego podejścia, choć praktykujący coachowie zwykle podkreślają, że pierwszym coachem był Sokrates. W filozofii chodzi o głębszy wgląd teoretyczny, o pogłębioną refleksję, o wyrafinowany dyskurs. To z kolei owocuje często nadmiernym komplikowaniem wywodów, akademickim oderwaniem od życia i przywiązaniem do intelektualnych konstrukcji, które utrudniają bezpośrednie doświadczenie i bycie tu i teraz. W tym kontekście należy podkreślić, że przedsięwzięcie podjęte przez autora jest trudne i ambitne, na swój sposób nowatorskie. Wartościowym elementem pracy jest ukazanie, że dzięki filozoficznemu namysłowi i refleksji wydobyty zostaje głębszy, metafizyczny wymiar i pogłębione zrozumienie coachingu. Doktorant ambitnie

wymaga od coachingu „konieczności przeniesienia relacji o charakterze zadaniowym na grunt współbycia z sensem [...], odkrywania autentyczności i sensu istnienia.” Coaching traktuje jako sposób osobistej transformacji, samorealizacji, jako sposób bycia, a nie jedynie jako narzędzie, które poprawia efektywność działania. Według doktoranta, coaching to prawdziwe spotkanie osób i rzetelny dialog.

Połączenie coaching i filozofii służy głównemu celowi pracy, którym są przede wszystkim rozważania nad procesem samorozwoju jednostki. Autor pyta: Jakie czynniki determinują rozwój jednostki? Jak osobiste możliwości psychofizyczne jednostki wpływają na jej przemianę? Jakie znaczenie ma koncepcja Tu i Teraz oraz Mieć czy Być w procesie samorealizacji? Jaka jest korelacja między self-coachingiem a praktykami stosowanymi w coachingu? Jak perspektywa filozoficzna zmienia postrzeganie Ja w coachingu transpersonalnym? W tym kontekście poszczególne rozdziały pracy odzwierciedlają jej główny cel. Praca jawi się jako konsekwentna próba realizacji zarysowanego przez autora celu. Po dość szczegółowym omówieniu zagadnień związanych z coachingiem, autor przechodzi do humanistycznych koncepcji rozwoju podmiotu, gdzie między innymi obszernie przedstawia różnorodne teorie osobowości. Warto zapytać jakie zastosował autor kryteria wyboru takich a nie innych koncepcji osobowości. Brakuje oszacowania przydatności poszczególnych teorii dla samorozwoju jednostki, dla self-coachingu. Brak też krytycznego namysłu nad omawianymi koncepcjami.

Trafne wydaje się łączenie coachingu z filozofią dialogu, która nastawiona jest na autentyczne i bezpośrednie doświadczenie innego. Spotkania coachingowe traktowane są jako osobista i intymna relacja podmiotów. Autor podkreśla, że coaching „powinien czerpać z metafizyczno-filozoficznych osiągnięć filozofii spotkania, nie tylko w przypadku relacji z innymi, ale również podczas opisu świata zewnętrznego”. Wspomniany wątek nie został jednak dostatecznie rozwinięty w pracy. Warto szczególnie wyjaśnić na czym ma polegać wykorzystanie kategorii filozofii spotkania do opisu świata zewnętrznego. Łącząc coaching z dialogiką, autor zwraca uwagę na odpowiedzialność za innego, a cytując Levinasa, pisze o odpowiedzialności, „która potwierdza moją tożsamość, moją rolę dźwigającego wszechświat”. Na czym polega taka odpowiedzialność w coachingu? Co w kontekście coachingu znaczy „dźwigać wszechświat”?

Prezentując pożądane cechy i umiejętności coacha, doktorant pisze: „Jednak spośród wszystkich umiejętności najważniejsza jest kontrola oraz wspomaganie wytyczenia celu niezbędnego do osobistego rozwoju.” (s. 44). Co to znaczy, że najważniejsza jest kontrola? O jaką i czego kontrolę chodzi?

Z kolei na s. 45 czytamy: „Do ważniejszych umiejętności coacha, wkraczających w sferę nauk szczegółowych, powinien być zaliczony dialog motywujący”. Co znaczy, że umiejętność wkracza w sferę nauk szczegółowych?

Na s. 57 pracy zostały przedstawione zasady kontraktu zawieranego między klientem a coachem. Szczególnie wyeksponowane są zasady poufności i prywatności, które zabraniają ujawniać przez coacha informacji zdobytych od klienta podczas sesji. Autor wskazuje warunki, gdy takie ujawnienie jest możliwe. „Jeśli coach – czytamy w pracy – będzie miał wątpliwości co do moralnego postępowania klienta lub łamania prawa przez podopiecznego, może zawiadomić stosowne władze.” Z powyższego wynika, że dopuszcza się sytuację, gdy coach nie przestrzega zasady poufności, bo uznał, że klient postępuje niemoralnie. Takie działanie jest jednak niezgodne z nieocenianą, otwartą postawą coacha i niszczy zaufanie w relacji coachingowej.

Autor pisze: „Koncepcja flow jest poniekąd odpowiedzią naukowców na globalizację oraz wzrost konsumpcjonizmu.” (s. 59). W jaki sposób koncepcja *flow* stanowi odpowiedź na globalizację i konsumpcjonizm?

Omawiając teorię osobowości Gordona Allporta, doktorant wspomina o wrodzonych dyspozycjach i używa terminu „funkcjonowanie pola morficznego.” (s.61) Co to jest pole morficzne?

W rozprawie doktorant stosuje pojęcia *świadomości, jaźni, ego, ja* w kontekście omawianych przez siebie teorii osobowości czy samorealizacji. Prowadzi to do wieloznaczności tych terminów, w poszczególnych częściach rozprawy mają one różne znaczenia. Omawiając zachowanie równowagi między postawą *być* i *mieć* autor podkreśla, że ważne jest „dokonanie separacji między własnym ego a Ja, zwłaszcza że ego nie potrafi zakotwiczyć się w terażniejszości.” (s. 160). Rozróżnienie między *ego* i *ja* nie jest dość jasne, wymaga doprecyzowania.

Na stronie 80 rozprawy czytamy: „[...] jaźń, która jest tylko zróżnicowana, lecz nie zintegrowana, może kierować się w stronę egoizmu; natomiast jaźń, która jest oparta na integracji, może być pozbawiona autonomii. Jaźń złożona, uporządkowana, komplementarna, kontroluje doświadczenia przepływu, pozwala być czymś więcej niż jesteśmy obecnie, całość myśli wiąże się z osiągnięciem celu, zwiększając naszą satysfakcję i rozwijając umiejętności.” (s. 80). Dlaczego zróżnicowanie jaźni prowadzi do egoizmu, a zintegrowanie mu zapobiega i wiedzie do autonomii?

W kontekście koncepcji *flow*, przepływu nie dość jasno jest przedstawiona relacja między zaangażowaniem i obecnością tu i teraz a realizacją celów. Z jednej strony podkreśla się, że „człowiek nie koncentruje się na wynikach swojej pracy, nie myśli o ewentualnych nagrodach lub karach, lecz zatracza się w przyjemności, którą jest sama możliwość działania.” (s. 72). Z drugiej strony zaś czytamy: „trzy elementy muszą zostać spełnione, aby móc czuć przepływ: sprecyzowane cele, informacja o możliwości ich osiągnięcia, optymalna równowaga między możliwościami/umiejętnościami a wymaganiami.” (s. 87).

Nawiązując do idei Anthony’ego de Mello autor pisze, że ludzie: „Nie potrafią być szczęśliwi teraz, bez żadnego powodu, żądają od świata i siebie spełnienia pewnych wymogów. Jednym z tych wymogów jest miłość, którą, niestety, poznajemy *a priori*.” (s. 103). Warto wyjaśnić, co znaczy poznanie miłości *a priori*.

Rozwijanie umiejętności bycia *tu i teraz* jest ważnym wątkiem pracy. Jeżeli dobrze interpretuję przekaz autora, jednym z najważniejszych celów samorealizacji i self-coachingu jest osiągnięcie swego rodzaju odświeżenia percepcji, zdolności do bezpośredniego doświadczenia, które uwalnia podmiot od krepujących teorii czy projekcji. Chodzi o pełną obecność człowieka w terażniejszości, o postrzeganie siebie oraz świata bez z góry przyjmowanych założeń. W filozofii tego rodzaju postulaty są stale obecne, na przykład w myśli Bergsona czy na gruncie fenomenologii Husserla. Szkoda, że autor omawiając rozwój inteligencji duchowej czy *mindfulness*, nie wskazał, jak fenomenologia czy bergsonizm realizuje dążenie do bezpośredniego doświadczenia, do uwolnienia się od założeń i wyjścia poza kategorie intelektu. W ten sposób lepiej zostałaby zrealizowany cel pracy, czyli opisanie coachingu językiem filozofii, zbliżenie filozofii i coachingu. Ukazana zostałaby obecność w filozofii wątków, traktowanych przez coachów, którzy „wyważają otwarte drzwi”, jako odkrycie i coś całkowicie nowego. Oczywiście autorowi można zawsze wytknąć pominięcie jakiegoś ważnej dla omawianych kwestii koncepcji czy nurtu filozofii. Choć autor nie wspomina

o Bergsonie czy Husserlu, to przywołuje Józefa Bański koncepcję recentywizmu, jako filozoficzną teorię bycia tu i teraz.

W pracy doktorant między innymi pisze o dwóch typach osobowości: autotelicznej i transgresyjnej. Jak te dwa typy osobowości mają się do siebie? W jaki sposób przebiega proces coachingowy w odniesieniu do ludzi z takimi osobowościami? Czy należy rozwijać w sobie osobowość autoteliczną czy transgresyjną? Nie do końca jest jasne, czy według doktoranta transgresja jest czymś pożądanym czy czymś szkodliwym. Na przykład na stronie 117 czytamy: „Podstawowym efektem transgresji jest motywacja hubrystyczna (grec. *hybris* – zbytńia pewność siebie, nieposkromiona pycha, arogancja wywołująca boski gniew). Jednostka z taką motywacją, będąc przepełniona egoizmem i hedonistycznym nastawieniem, dąży do potwierdzenia własnych możliwości i zintensyfikowania pozytywnych emocji.” Warto jeszcze zapytać, jak transgresja ma się do bycia tu i teraz. Tak samo należy postawić pytanie jak kształtowanie tzw. *life style* 'u, który wedle autora jest budowaniem własnej marki i własnego wizerunku, ma się do obecności tu i teraz, do otwarcia na bezpośrednie doświadczenie, do ćwiczeń duchowych. *Life style* bowiem jawi się raczej jako element marketingu i rynkowej manipulacji.

W pracy pojawiają się niejasne i zbyt skompilowane zdania, które powodują, że wywód bywa niezrozumiały. Autor dość nieuważnie stosuje zaimki dzierżawcze, co prowadzi do ambibolii. Przykłady: „Coach może pomóc klientowi odnaleźć to, czego mu brakuje lub odkryć na nowo to, co zostało zapomniane lub zaniedbane.” (s. 22). „Blaise Pascal stwierdził kiedyś, że człowiek łatwiej przekona się do właściwości działania, jeśli sam zrozumie ich znaczenie. Dlatego niezbędne jest poznanie mocnych jego stron, zasobów wraz z unikaniem pogłębiania jego deficytów.” (s. 47). „Przepływ powinien przede wszystkim służyć tworzeniu nowych idei, zmianie swojego stylu życia, zajęciom wzbogacającym światopogląd.” (s. 81).

Należy jeszcze raz zaznaczyć, że praca jest ambitnym przedsięwzięciem, a ujęcie coachingu jako drogi samorozwoju jest ciekawe i płodne. W pracy mamy do czynienia z bogactwem wątków dotyczących wspomnianego samorozwoju jednostki. Autor wykazuje się erudycją i interdyscyplinarnym podejściem do zagadnienia. Bogactwo pracy, wielość wątków i omawianych zagadnień z jednej strony jest zaletą, z drugiej natomiast to wada. Dlaczego wada? Autor chcąc jak najszerzej i kompleksowo ująć rozważane zagadnienia, wydaje się tracić kontrolę nad mnogością wątków. Brakuje mu też badawczego dystansu do prezentowanych teorii. Nadmiar przywoływanych koncepcji może przytłaczać czytelnika, umyka główny tok wywodu. Nie wiadomo też jakie doktorant stosuje kryteria wyboru omawianych wątków czy przywoływanych teorii.

Podsumowując, pomimo mankamentów dysertacji p. Huberta Stylińskiego oceniam ją pozytywnie. Autor podjął się dość niewdzięcznego i pionierskiego zadania połączenia coachingu z filozofią. Wartościowe i ciekawe jest przedstawienie coachingu jako drogi samorozwoju. Praca może prowokować do wielu pytań i przemyśleń, otwiera ciekawe perspektywy badawcze. W zawiązku z powyższym doktoranta można dopuścić do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Grzegorz Franca